

Dziennik Łódzki

№ 3.

Poniedziałek, dn. 21 września 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

SPRAWY POLSKIE W GENEWIE.

Trybunał haski zdecyduje o uprawnieniach floty polskiej w Gdańsku. Skargi ukraińskie przekazane komitetowi trzech. Załatwienie spraw mniejszości niemieckiej.

GENEWA 20-go września. Rada Ligi po dłuższej debacie polsko-gdańskie postanowiła na wniosek referenta lorda Roberta Cecila odwołać się do trybunału haskiego po avis consultatif w sprawie uprawnień wojennej floty polskiej w porcie gdańskim. Haga ma odpowiedzieć na pytanie, czy traktat wersalski, konwencja polsko-gdańska i decyzje rady Ligi dają flocie polskiej prawo pobytu w porcie gdańskim. Podczas debaty przemawiał Ziehm, zając się na bezrobocie i podnosząc historyczne więzy kulturalne Gdańska z Niemcami. Przedstawiciel Polski, minister Strassburger, zwracał szczególną uwagę na te fragmenty raportu wysokiego komisarza hr. Gravy, które stwierdzają szkodliwość manifestacji nacjonalistycznych i przypominał, że w maju rada wyraziła naganę dla manifestacji, skierowanych przeciw statutowi wolnego miasta. Tymczasem w niedługim czasie odbył się ma w Gdańsku wizyta Hugenberg. Ponadto minister Strassburger bronił tezy, iż Gdańsk powinien mieć charakter miasta handlowego oraz odparł pretensje Ziehma w sprawie bezrobocia, wykazując, że trudności gospodarcze wolnego miasta wywołuje polityka antypolska senatu gdańskiego. W obronie zapowiedzianej w Gdańsku wizyty Hugenberg wystąpił Curtius, ale został natychmiast skarcony przez referenta, lorda Cecila, którego raport, oparty na nadzwyczajnym sprawozdaniu hr. Gravy, został przyjęty. Raport ten odsyła sprawę floty polskiej w Gdańsku do Hagi.

Raport Yosizawy o sprawach polskich.

GENEWA 20 września. Po załatwieniu spraw gdańskich rada Ligi bez dyskusji przyjęła niewielki mniejszościowy raport Yosizawy, likwidujący kwestję zeszlizawczych wydażeń wyborczych w Polsce. Raport wspomina o nowej petycji Volksbundu oraz stwierdza, że obowiązkiem rady Ligi na przyszłość jest zapewnienie normalnych stosunków pomiędzy władzami polskimi a mniejszością niemiecką na Ślązku, w Poznaniu i na Pomorzu. Dalej raport powołuje się na deklarację rządu polskiego, zapewniającą, iż władze polskie czyniły i czynić będą wszystko, by dać mniejszości uczucie ufności. W końcu referent zaleca zamknięcie badania sprawy wydarzeń wyborczych.

Zamknięto również sprawę dzieci Maurerowskich, przy której Curtius i Zaleski złożyli krótkie deklaracje. Załatwiono również petycję podatkową księcia Pszczyńskiego przez jej odroczenie do stycznia z powodu tego, że książę von Pless nadesłał do Ligi nową petycję, do której rząd polski nie mógł jeszcze dostarczyć swych uwag. Taki sposób załatwienia sprawy sprzeczny jest z intencjami Curtiusa,

który zabiegał bezskutecznie o to, aby ks. von Pless korzystać mógł ze środków konserwacyjnych aż do następnej sesji rady.

Debata rozbrojeniowa bez wiary w jej powodzenie.

GENEWA, 20-go września. Przekazanie przez pierwszą komisję sprawy uzgodnienia paktu Ligi z paktem Kelloga do specjalnego podkomitetu, który zdecydować ma o sposobie odroczenia tej kwestji, świadczy wymownie o wielkich trudnościach, na jakie napotyka sprawa uzgodnienia obu paktów. Do trudności tych przywiązywać należy wielkie znaczenie wobec tego, że nieuzgodnienie obu paktów utrudni poważnie prace zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej. Uzgodnienie paktów stanowiłoby nowy element bezpieczeństwa, który wiązałby się z problemem rozbrojenia. Brak tego elementu z konieczności odbić się będzie musiał ujemnie na powodzeniu prac rozbrojeniowych.

GENEWA, 20-go września. Dużo

sensację wywołał na trzeciej komisji zgromadzenia wniosek duński, popierany przez Anglię, aby do studjów komisji nad problemem rozbrojenia, dotyczącego się zbrojeń, zaprosić natychmiast państwa, nienależące do Ligi, a zatem Rosję, Stany Zjednoczone etc. Wywiązał się zawiły spór proceduralny na temat, kto ma zaprosić te państwa do Genewy. Debata rozpoczęła się prawdopodobnie we wtorek.

Wielu delegatów przebywających obecnie w Genewie jest jednak zdania, że niespodzianie wprowadzenie nowych czynników do debaty stworzy atmosferę niesprzyjającą pożytecznym rezolucjom.

Skargi ukraińskie przekazane komisji trzech.

GENEWA, 20 września. Pod koniec posiedzenia na porządek dzienny weszła sprawa skarg ukraińskich. Zreferował ją krótko Japończyk Yosizawa, donosząc, iż sprawa została zapisana na porządek dzienny przez komitet trzech i że on, jako referent, musi sobie zarezerwować

czas na przestudjowanie sprawy. Należy wobec tego spodziewać się, że sprawami ukraińskimi zjeźmie się Rada Ligi w styczniu przyszłego roku.

Decyzja ta ma swoje kulisy, bowiem załatwienie tej sprawy jest wyłącznie na rękę rządowi angielskiemu, który — wobec zbliżających się wyborów — chciał się uchronić od zarzutu, że nie dba o skargi ukraińskie, które — jak wiadomo — interesują się wybitni politycy angielscy, czego dowodem były wizyty w Polsce szeregu parlamentarzystów angielskich, z drugiej zaś strony powierzenie tej sprawy referentowi japońskiemu, który nie zasiada w komitecie trzech, umożliwia zrzucenie odpowiedzialności za dalsze losy tej skargi.

Polski minister opuścił Genewę.

GENEWA, 20. 9. (PAT) Min. Zaleski opuścił Genewę dziś wieczorem.

Armja japońska podjęła ofensywę. Zajęcie trzech miast w prowincji Fangtien.

Mobilizacja na Korei.

TOKJO, 20 września. Japońskie siły zbrojne, stacjonowane na Korei, otrzymały rozkaz mobilizacji i wyjazdu na front.

Armja japońska przeprowadza generalną ofensywę na całym froncie i zajęła już szereg ważnych punktów strategicznych.

M. in. zostały zajęte miejscowości Haitse, Laosan i Fusun w prowincji Fangtien.

Konferencja w Genewie.

WIEN, 20 września. Donoszą tu z Genewy: Wiadomość o wojennych zaburzeniach w Mandżurji wywołała w kołach Ligi Narodów konsternację. Jest to pierwszy zatarg wojenny od czasu wejścia w życie paktu Kelloga.

Liga Narodów będzie niewątpliwie musiała zająć oficjalne stanowisko wobec wypadków w Mandżurji.

GENEWA, 20 września. Wiadomość o konflikcie chińsko-japońskim odbiła się echem na ostatnim posiedzeniu rady Ligi.

Przedstawiciel Japonji, Yosizawa, pierwszy zabrał głos, wyrażając przekonanie, iż rząd japoński uczyni wszystko, by wypadki o charakterze lokalnym nie pociągnęły za sobą poważnych konsekwencji oraz obiecując, iż rada

będzie informowana o rozwoju sytuacji. Przemawiał następnie delegat Chin, zapowiadając, iż informować będzie radę również ze swojej strony.

Przewodniczący oświadczył, iż rada przyjmuje do wiadomości deklarację rządu japońskiego, iż ten uczyni wszystko, by zapobiec dalszym incydentom.

Szczegóły upadku Mukdena.

TOKIO, 20 września. O przebiegu wypadków w Mukdenie donoszą tutaj co następuje:

W sobotę o godz. 4-ej rano ukazały się na przedmieściach pierwsze patrole japońskie. Po krótkiej, lecz bardzo gwałtownej walce, z chwilą nadejścia posiłków dla Japończyków, oddziały chińskie wycofały się.

O godzinie 4.30 całe miasto było w posiadaniu wojsk japońskich.

Policja chińska została rozbrojona, a służbę bezpieczeństwa objęli żołnierze japońscy.

Wróćce na przedmieściach zawrzała nowa walka, gdyż Chińczycy, po otrzymaniu posiłków, starali się za wszelką cenę miasto odbić.

Pierwszy ich atak jednak został odparty. Wojska japońskie z gorączkowym pośpiechem obwarowywały się w mieście. Na ulicach budowano rowy strzeleckie i barykady.

Silne oddziały japońskie ruszyły pośpieszonym marszem na pomoc.

Garnizon chiński, stacjonowany w Mukdenie, który normalnie liczy 5,000

ludzi, po wycofaniu się z miasta, okopał się za rogatkami i wzmocniony armją, która została przysłana z głębi kraju, przygotowuje się do generalnego szturmu.

Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z Mukdenem zostały przerwane.

Według wiadomości, nadesłanych z Mandżurji, wojska chińskie stawiały nader zacięty opór.

Pod Lutiahokau został wysadzony przez Chińczyków wielki most.

Wiadomości dochodzą za pośrednictwem biuletynów wojennych, dowódcy wojsk japońskich i chińskich oraz z jętych radjodepesz dowódców chińskich, które wobec pośpiechu, często nie stosuje się z syru.

Ekscesy antyjapońskie w C...

SZANGHAI, 10 września. Refleksje panuje niezwykle wzburzenie w Hankou do końca poważny wyrok przeciw ciałem obywatelom japońskim.

W chińskich miastach portowych jawiły się japońskie okręty wojenne strażenia bezpieczeństwa obywateli japońskich.

Konsulat japoński w Czantung został obłożony przez tłumy i podpalony na czterech rogach. Co się stało z dyplomatami japońskimi, zamkniętymi w konsulacie, narazie niewiadomo.

KANTON, 20 września. Najwyższa chińska rada zebrała się na nadzwyczajnym posiedzeniu. Debatowano nad ciężką sytuacją, wywołaną marszem wojsk japońskich.

OPERETKOWY PUCZ AUSTRJACKI

żywo przypomina humorystykę filmów osnutych na austriackich motywach.

Wiedeń, we wrześniu.

Tragikomiczny pucz austriackiej Heimwehry, odegrany w nocy z 12 na 13 września żywo przypomina filmy osnute na tle „austriackich manewrów”. Pucz zrobiony był bowiem całkowicie na modłę austriackiego gadania, z tą mieszaniną dobroduszości i komizmu, która tak cechuje wszystkie filmy ilustrowane muzyką „Am blauen Donau”.

Oto jakiś pułkownik z czasów c. k. monarchii w zielonym kubraczku w roli komendanta Reichswehry obsadza jakąś małą stację kolejową i nie pozwala kierownikowi pociągu ruszać się z miejsca. — Ten nie namyślając się długo schodzi z lokomotywy, łapie „komendanta” za bary, wyrzca go poza ogrodzenie stacji, siada na pociąg i odjeżdża najspokojniej przy homerycznym śmiechu „żołnierzy okupacyjnych”. Na rynku, w innej miejscowości, ustawili heimwehrowcy w czterech punktach karabiny maszynowe i uzbrojeni od stóp do głów przechadzają się miarowym krokiem i z poważną miną w oczekiwaniu poważnych zdarzeń. Na wiadomość o zbliżeniu się wojska rządowego wyjeżdża heimwehrowy dowódca placu na spotkanie „wroga”, w międzyczasie zaś przemieniając się podległe mu oddziały w spokojnych obywateli, którzy przeniósłszy front boju do wnętrza piwiarni, czekają spokojnie przybycia zwycięzców.

Ale i po stronie zwycięzców nie panowała bynajmniej żądza triumfu i zemsty. Jeżeli się miało wnieść doniesieniem pism lewicowych, okazało i wojsko rządowe dziwne rozleniwienie. Z powodu niedzieli trudno było — pisał „Arbeiter Zeitung” — wogóle zebrać jakiś batalion. A gdy to wreszcie nastąpiło, okazało się, że samochody ciężarowe nie są w porządku. Jedną kolumnę przewieziono zbyt pośpiesznie, bo wozami nowoczesnymi, druga zatrzymała się w drodze, bo „garnitur” pochodził z czasów jęszcze wojennych i trzeba było koła kilkakrotnie naprawić. Zanim cały oddział stanął na miejscu przeznaczenia, upłynęło 9 godzin, mimo, że normalnie powinny były wystarczyć dwie godziny. W międzyczasie mogli heimwehrowcy spokojnie wycofać się z danego odcinka, a co najważniejsze, zabrać ze sobą całą broń i amunicję i przewieźć w miejsce bardziej bezpieczne. Rozbrojenie zamachowców, które miało być jednym z głównych zadań ekspedycji wojskowej, zostało w ten sposób unicestwione.

Obecnie, gdy przedsięwzięcie Heimwehry styryjskiej skończyło się farsą, wyrzeka się, oczywiście, każdej jakiegokolwiek z nią łączności. A przecież wychodzi coraz bardziej na jaw, że poważnie zupełnie planowo „marsz na Wiedeń”, który przy mniejszym dyktantymie w przeprowadzeniu strategicznego celu byłby się mógł skończyć dla Austrii krwawą Izedją. Z rewelacji pisma Juliusza Iedcha (na łamach „Arbeiter Zeitung”), gu artykułów w dniach od 12 — 14 organa heimwehrowego „Der W. a przedewszystkiem z wywiadu, go korespondentowi „Neue Freie” przez syna Pfiemera (bawiącego ojcem na ziemi jugosłowiańskiej) i zeznania, że z wyjątkiem zbliżonej Seipla, przywódcy Heimwehry Steidlego, wszystkie inne organizacje krajowe były wtajemniczone w pucz i że celem puczu było opanowanie ścieżką drogą koncentrycznego ataku.

Hasło do marszu na Wiedeń miało wyjść od grupy styryjskiej, do której miały się przyłączyć oddziały z Solnogradu, Górnej i Dolnej Austrii, poczem otoczonyby wielkim pierścieniem stolicę i zmuszonyby ją wygłodzeniem do kapitulacji. Myśl to nie nowa, bo już w roku 1929 główny sztab Heimwehry nosił się z tego rodzaju zamiarem, którego nie urzeczywistnił tylko dlatego, ponieważ ówczesny prezydent policji, Schöber, dał niedwuznacznie do zrozumienia, że rzuci na szalę wypadków cały swój wpływ, jakim rozporządza w policji i żandarmerji austriackiej i przeciw-

stawi się zbrojnie marszowi na Wiedeń.

Teraż, gdy na czele policji wiedeńskiej stoi wiceprezydent dr. Brandl [bardziej zbliżony do prawicy] liczone są widocznie w obozie Heimwehry z mniejszym z tej strony oporem. Stosownie do uchwały, powziętej w Loeben dnia 4 września r. b. na zebraniu kierowników Heimwehry z wszystkich prawie części kraju dał Pfiemer w nocy z 12 na 13 września hasło do rozpoczęcia akcji, pozostał jednak w odosobnieniu, gdyż jak — się wyraził jego syn wobec przedstawiciela „N. Fr. Presse” — inni przywódcy [z reszty krajów związkowych] w ostatniej chwili go zdradzili, a raczej

stchórzili. Poważnie pomyślany plan marszu na Wiedeń musiał się wobec tego zakończyć o eretkowo, dla Pfiemera zaś i jego najbliższych współpracowników — żał śnie.

Pucz wiedeński — obok wielu stron ujemnych — jaką będą niewątpliwie utrudnienia przy toczących się obecnie pertraktacjach o pożyczkę dla Austrii ma niewątpliwie tę dodatnią stronę, iż uprzytomnił narodowi austriackiemu, czym są i do czego dążą niepożytni i ambitni przywódcy Heimwehry, którzy awanturą styryjską przyczynili się do powiększenia trudności gospodarczych Austrii.

K. S.

Niemcy żądają kolonij zamorskich.

Znamienne przemówienie przywódcy niemiecko-narodowych.

BERLIN 20.9 (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu partii niemiecko-narodowej w Szczecinie przywódca partii Hugenberg wygłosił dłuższe przemówienie programowe, w którym zwrócił się przeciwko polityce partii centrowej (polityka dyktatury). Dalej zaatakował partję socjałdemokratyczną. W dalszym ciągu przemówienia, mówca przedstawił upadek rolnictwa, klęskę bezrobocia, olbrzymie zadłużenia zwiastująca Rzeszy.

Następnie mówca w kwestii polityki zagranicznej krytykował ostro jej obecny kierunek.

Partja niemiecko-narodowa oświadczył Hugenberg — podawała już nie raz do wiadomości swój plan na wypadek objęcia przez nią steru rządu. Stronnictwo to weźmie udział w pracy parlamentarnej Reichstagu, o ile przez to będzie można doprowadzić do utworzenia rządu nacjonalistycznego. W końcu mówca oświadczył, że stronnictwo niemiecko-narodowe akcję swą nacjonalistyczno-opozycyjną prowadzi i będzie prowadziło w ścisłym związku ze Stahlhelmem i hitlerowcami. Łącznie z temi organizacjami, partja niemiecko-narodowa jeszcze przed zebraniem się Reichstagu wyda odezwę do społeczeństwa niemieckiego, w której wyłuszczy swój program polityczny.

Z przemówienia Hugenberga zasługuje na uwagę następujące wywody: „Ażeby Niemcy odzyskały swą dawną zdolność płatniczą, potrzebne są dwa warunki: jednym jest otrzymanie kolonij w Afryce, na terenie których Niemcy znalazłyby pole działania dla sił produkcyjnych kraju, obecnie marnujących się w bezczynności, drugim zaś warunkiem jest, ażeby „narodowi bez przestrzeżni” dać możność ekspansji na wschodzie.

Tendencja traktatu wersalskiego co do wschodu temu się jednak sprzeciwia.

Zniesienie dwu ministerstw przewiduje nowy preliminarz budżetowy na rok 1931-32.

Warszawski kor. „Dziennika Łódzkiego” P. T. tel.: — Prace rządu w ostatnich kilku tygodniach szły w kierunku przygotowania szeregu nowych projektów na najbliższą sesję izb ustawodawczych.

Te prace zostały już w większej części przygotowane i zakończone. Na warsztat pracy wchodzi obecnie preliminarz budżetowy, który przygotowano już w Ministerstwie Skarbu. Jak słychać, globalna cyfra budżetu będzie niższa jeszcze od cyfry zredukowanego budżetu tegorocznego, który wynosi 2,450 milj. zł.

Wśród szeregu projektów oszczędnościowych w przyszłym budżecie budzi wielkie zainteresowanie sprawa zmniejszenia liczby ministerstw.

Zlikwidowane ma być Ministerstwo Robót Publicznych. Ministerstwo zaś Reform Rolnych połączyłyby się z Ministerstwem Rolnictwa pod nazwą Ministerstwa Gospodarstwa lub Ministerstwa Rolnego.

Połączenie obu resortów rolniczych w jedno ministerstwo ma poza względami oszczędności również duże znaczenie ze względu na zniesienie dwiowości w załatwianiu spraw rolnych. Dlatego też kierownicy obu tych ministerstw, jak słychać, są zwolennikami połączenia ich resortów.

Prace rządu nad budżetem potrwać kilka tygodni, gdyż dopiero w październiku preliminarz budżetowy musi być wniesiony do izb prawodawczych.

ŚLADAMI NIEMIEC.

Święta bankowe w Londynie

BERLIN, 20 września (PAT). Biuro Conti donosi, że krąży tu w kołach dobre poinformowano pogłoski, oparte na doniesieniach z Londynu, że w poniedziałek zamknięta będzie giełda londyńska i ogłoszone mają być ferie bankowe, na wzór ferij bankowych w Niemczech, ogłoszonych w lipcu. Wg. pogłosek, zarządzenia te odbijają się ujemnie na sytuacji finansowej Niemiec.

BERLIN, 20 września (PAT) Według „Montags Post” władze zarządziły już zamknięcie giełdy niemieckiej w poniedziałek.

Zgoda wśród państw Skandynawji.

Zjazd premierów Danji, Szwecji i Norwegji w m. Hamar w Norwegji odbył się programowo.

Premjer duński Stauning w przemówieniu na temat współpracy krajów skandynawskich poruszył sprawę konfliktu duńsko-norweskiego o Grenlandję, oświadczając, iż Danja nie zgodzi się nigdy na współpracę za wszelką cenę.

Zarówno jednak Stauning jak premier norweski Kolstad stwierdzili gotowość zupełnego poddania się orzeczeniu Trybunału Haskiego.

Pogrom berliński przed forum sądowym.

Główni sprawcy pogromu zbiegli zagranicę.

BERLIN 20.9 (Pat). Na wczorajszej rozprawie przeciwko sprawcom pogromu żydowskiego w Berlinie ukończono przewód sądowy.

Omawiając przebieg dotychczasowej rozprawy przewodniczący sądu stwierdził, że na podstawie jej wyników należy przyjąć, że właścicielami kierownikami zorganizowanego pogromu byli przywódcy hitlerowskich oddziałów szturmowych hr. Heldorf oraz

jego szef sztabu Ernst. Na nich też spada odpowiedzialność za te zaburzenia.

Natychmiast po tem oświadczeniu zabrał głos prokurator, który stwierdził, że doniesiono mu przed chwilą, że hr. Heldorf i Ernst zbiegli.

Wg. przypuszczeń prezydium policji uciekli oni zagranicę. Dalsza rozprawa odroczone została do wtorku.

Odsłonięcie pomnika

ś. p. prezydenta Narutowicza w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 20.9 (PAT). — Uroczystość legionowa w Częstochowie rozpoczęła się nabożeństwem, które general zakonu Paulów, przeor Jasnogórski, O. Piotr Markiewicz, odprawił w asyście liczego duchowieństwa w świątyni Jasnogórskiej.

Na zbiegłym placu stanęły oddziały POW, z kolejącej PW, z Radomia i Tarnowa, organizacje rzemieślnicze, Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny itd. — Aktu poświęcenia sztandarów częstochowskich organizacji Związku Legionistów i POW. dokonał O. przeor Markiewicz.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów Związkowi Legion-

istów i POW. Na środku placu zgromadzili się przedstawiciele władz, duchowieństwa katolickiego, żydowskiego; honorowe miejsca zajęli dwaj weterani z 1863 r. Przewodniczący komitetu obchodu dyr. gimnazjum państwowego Płodowski odczytał akt poświęcenia sztandarów, a następnie wygłosił przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Wodzów, poczem wręczył sztandary prezesom głównych zarządów: pułkownikowi Sławkowi i gen. Hubickiemu.

Zakończyła się defilada, poczem nastąpiła w sali teatru akademja, pod przewodnictwem Sławka. Przy napiętej uwadze audytorjum prezes Sławek rozpoczął przemówienie przypomniem, że przed 30 laty po raz pierwszy przybył do Częstochowy, aby w oparciu o ruch socjalistyczny, który wówczas przedewszystkiem był ruchem politycznej roboty przeciwko Moskałom, rozpocząć pracę nad odzyskaniem niepodległości.

W imieniu nieobecnych prem. Prystora aktu odsłonięcia pomnika dokonał min. Kozłowski, charakteryzując w swem przemówieniu postać tragicznie zmarłego Prezydenta.

Pierwszy wieniec u stóp pomnika w imieniu Związku Legionistów i POW złożył prezes Sławek. W uroczystości wzięło udział ok. 20 tys. publiczności.

Nowy ambasador Francji wyjechał do Berlina.

PARYŻ, 20.9 (PAT). — Ambasador Francji Francois Poncet opuścił Paryż o godz. 16.45 udając się do Berlina dla objęcia placówki.

Ku czci legionistów poległych w r. 1915.



W Rożyszczach gmina Kolki, powiat Łuck odbyło się, wśród tłumnego udziału miejscowej ludności, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz stowarzyszeń i organizacji, poświęcenie cmentarza i kaplicy legionistów, poległych w roku 1915 w toczonych wówczas tam walkach pomiędzy oddziałami 1-ej Brygady Legionistów polskich a wojskami rosyjskimi. Na ilustracji naszej widzimy kaplicę oraz nagrobki pochowanych przy niej żołnierzy wkrzeszonej armji polskiej.

Oczyszczanie dróg samochodowych.

W Ameryce bardzo popularnym jest człowiek, zwany „Magnett-Bill”, który pieszo przemierza niezliczoną ilość kilometrów na gościńcach amerykańskich i kijem, który od połowy jest pokryty żelazem namagnesowanym, troskliwie wyszukuje wszelkie przedmioty żelazne, które mogłyby uszkodzić opony samochodowe.

Obecnie zawód tego Magnet Billa skończy się, gdyż w życie weszła maszyna elektryczna, która oczyszcza drogi ze wszelkich śmieci. Oprócz tej jednak maszyny, zarząd drogowy w Dakocie używa już od pół roku maszyny zaopatrzonej w magnesy, która, jak wynika ze sprawozdania, bardzo dobrze spełnia swą czynność.

W ciągu roku oczyszczono 1.900.000 kilometrów drogi, przyczem zebrano 6.300 kg. przedmiotów żelaznych. Maszyna ta robi 10 kilometrów na godzinę i oczyszcza za jednym przejazdem pas szosy o szerokości 2,40 mtr.

ADOLF NOLD.

CIEienie.

W wielkiej pracowni, która Markowi i Marjannie służyła także za mieszkanie, gąsło powoli światło dnia. Marjanna opuściła książkę na kolana. Marek odłożył ołówek. Ciska panowała w tym obszernym i wysoko położonym pokoju; słychać było tylko z sąsiedztwa monotonne tykanie mechanizmu, wysyłającego reklamę świetlną oraz stłumiony szum rozgwaru ulicy.

W oknach zapłonęły odbłaski, a po kątach wyrosły pochyle cienie, zacinające do skoku, aby wchłonąć resztki dnia.

Marek czekał, aby Marjanna przemówiła. W ciągu popołudnia powstała między nimi sprzeczka, w gruncie rzeczy o błahostkę. Ale zły nastroj trwał: zdawało się, iż żadne z dwojga nie może znaleźć odpowiedniego słowa, aby go rozproszyć.

Cienie rosły i złośliwie atakowały Marka. „Dlaczego nie odzywa się?” — rozmyślał. „Czy czeka, aż ją przeproszę?” Poprzednie ostatnie tchnienie światła widział niewyraźnie bładość jej twarzy, wąskie usta, ciemny owal zamkniętych powiek i fale czarnych włosów.

Hwangho - Troska Chin. Przyczyny olbrzymiej powodzi w „państwie środka” Dzisiejsze Chiny winny uczyć się od Chin starożytnych.

Ostatnie wypadki w Chinach zwróciły na kraj ten uwagę całego świata.

Obecny zbrojny konflikt, a krótko przedtem olbrzymia powódź, która pochłonęła hekatombę ofiar ludzkich i przyniosła nieobliczalne szkody finansowe spowodowały powszechne zainteresowanie się ojczyzną najliczniejszego narodu starej ziemi.

Katastrofa powodziowa w Chinach, wynika najprawdopodobniej z zaniedbania w dziele regulacji i obwałowania rzek.

Przegląd stosunków wodnych w Chinach z przed lat tysięcy nakazuje stwierdzić, że nie zacyfanem, ale postępowym narodem byli obywatela „państwa środka”.

Warunki naturalne, w jakich się znajdowali, zmuszały ich do pracy i do szukania coraz to nowych środków, aby owoce jej nie poszły na marne.

Chińczycy, naród rolniczy, zgórą 400-miljonowy, zamieszkujący tak bardzo różnorodne terytorjum, gdzie klimat od tropikalnego na południu do borealnego przechodził na północy i gdzie opady prawie od 0 dochodziły do 3700 mm. w roku, posiadał najbardziej urodzajne obszary jedynie w dorzeczu rzeki Jangcekiang i Hwangha. Jakkolwiek wspólny obszar tych dorzeczy, liczący około 3.700.000 km², posiadał doskonałą glebę lossową, przeciw takim uległym wylewom tych rzek; że ludność tę urodzajną nizinę musiała opuszczać i niejednokrotnie przenosić swe siedziby w okolice górzyste.

Świadomość jednak tak dodatnich cech tych okolic dla rolnictwa sprawiła, że za panowania cesarza Jao (2357 lat p. Ch.) jego ówczesny minister robót publicznych, a późniejszy cesarz Jii „uwolnił kraj od zalewów” i, jak o sobie powiada, „stworzył drogi dla dzieł wiewiur rzek, odprowadzając je do morza, a pogłębiając kanały, wprowadził je do rzek”.

Rozprawy o starożytnych Chinach podają takie przepisy o budowie kanałów, wyjęte z ówczesnych pism chińskich: „Skoro przy budowie kanału natopka się na wyniosłość, względnie spotrzeże się niezgodny z regulami bieg wody, przerwać należy w tem miejscu budowę. Przy kanałach bez rozgałęzień powiększa się ich szerokość co 80 mil chińskich (Li).

Aby wodę wprowadzić w rucz, względnie móc jej bieg wstrzymać, skreca się koryto, przyczem stosunek ramion wynosi jak 3:5 i to wtedy, gdy koryto prowadzi wodę czystą, a inny gdy mętą (namulistą). O ile idzie o wykonanie

zbiornika, nadaje się korytu kształt kolisty.

Istnienie kanału zależy z jednej strony od siły wody, zaś z drugiej od wytrzymałości ziemi. Piękny kanał wylubił woda, zaś piękny wał wytworzą osady, przez tę wodę niesione. Zakładając wał, musi jego szerokość być równą wysokości. Oznacza się, jaką wysokość można uzyskać dziennie w stopach (stopa chińska równa się 20.625 cm.) na 1 Li. Według tego oblicza się potrzebną ilość ludzi”.

Szczególnie groźną dla Chin była rzeka Hwangho, której wylewy stworzyły dla niej nazwę „Troski Chin”. Posiadając tendencję do występowania z brzegów, dzięki silnemu zamuleniu koryta szczególnie w pobliżu ujścia, rzeka ta zmieniała kilkakrotnie swoje koryto.

Opanowanie wód płynących i osuszenie bagien kanałami musiało z natury rzeczy spowodować konieczność zabezpieczenia się przed brakiem wody, względnie dążenie do powiększenia obszarów uprawnych wymagało doprowadzenia wody tam, gdzie opady były niedostateczne. Za tem powstać musiały urządzenia nawadniające, których wykonywaniu nauczyli się Chińczycy od Sumeryjczyków.

Trzeba dodać, że duży wpływ na uregulowanie stosunków wodnych w Chinach miało zamilowanie Chińczyków do zakładania ogrodów.

Ogrodnictwo dosięgało tam wprost wyżyn specjalnej gałęzi wiedzy, a wyniki na tem polu przewyższały wszystkie gdzie indziej osiągnięcia.

Jako przykład służyć może ogród z roku 221 p. Ch. Hoang-Ti, który liczył 20 mil w obwodzie, a mieścił na swym obszarze 7 pałaców; obecny dawny ogród cesarski obok Pekinu liczy 10 mil w obwodzie i jest wyrazem najwyższej sztuki ogrodniczej.

A wszystko to wykonywano staraniem panujących, nie dla celów egoistycznych, ale w myśl tej słusznej sentencji Konfucjusza, że „Rządzenie polega na zbliżaniu do siebie oddalonych a przywiązywaniu bliskich.

Skarbiec królowej Saby.

Do „Neues Wiener Journal” donoszą z Londynu, że przybył tam z Afryki podróżnik angielski Frank Hayter, przywódcą wiadomości sensacyjną, jakoby odkrył w głębi Abisynji skarbiec babiljny królowej Saby.

Skarbiec ten ma się znajdować — jak opowiada Hayter — w podziemi, wykopanem pod łóżykiem jednej z rzek abisynjskich i zawierać ogromną ilość

rubinów, brylantów, złota w sztabach i innych metali szlachetnych.

Na dowód prawdy, Hayter po'azuje rubiny nieszlifowane, tudzież próbki złota i platyny, zamierzając zorganizować wyprawę po owe skarby.

Pytanie jednak, czy wkońcu wiadomość ta nie okaże się tylko kaczka dziennikarską.

Co i jak będziemy tańczyć w nadchodzącym sezonie?

Ameryka się skończyła. Paryż? Dawno już przestał być modny.

Więc co? Londyn, tylko Londyn.

Nie znaczy to bynajmniej, że Ameryka pochłonięta została przez fale Oceanu, albo, że Paryż dotknięty został katastrofą trzęsienia ziemi, znaczy to tylko, że jeżeli idzie o modne tańce została Ameryka i Francja zdystansowana przez Anglię.

Modne tańce przychodzą do nas z Londynu. Angielski styl, powolny, pełen godności sposób poruszania się, powolny, nieprzerwany, ale raczej ciągły rytm, cechujący tańce, które modne będą w nadchodzącym sezonie — wszystko to mamy do zawładnięcia Anglii.

Nauczyciele tańca nie zwracają już teraz uwagi na poszczególne zwroty, ruchy i figury, to wszystko jest mniej ważne, najbardziej istotny jest ogólny rytm, sposób poruszania się, postawa zasadnicza, linia całej sylwetki.

Najmodniejszy taniec nadchodzącego sezonu zimowego to tango, walc i „rumbo”. Otóż rumbo to coś pośredniego między walcem, tango i mniej modnym już teraz fokstrottem. Rumbo jest bardzo rytmiczne i łatwe do nauczenia się. Prawdopodobnie więc przywędruje do nas jeszcze w tym roku.

Największa wystawa kwiatów.

W Anglii, w Królewskim Towar. Ogrodniczym w Westminster otwarto w tych dniach największą na świecie wystawę kwiatów.

Kwiaty i rośliny przywiezione zostały niemal dosłownie z całego świata, z najdalszych zakątków najbardziej na północ i południe wysuniętych stref roślinności. Przeważają oczywiście ekspozyty zwiezione z strefy umiarkowanej. Ogółem „bierze udział” w wystawie 2 i pół miliona okazów.

Wystawa, największa z dotychczas urządzanych wystaw kwiatowych, budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród botaników, ogrodników i wogóle miłośników kwiatów.

Czytajcie Dziennik Łódzki.

Usławił sobie, iż przed kilku dniami odkrył w tych włosach kilka białych nitki, a dokoła oczu i ust — siateczkę drobnych zmarszczek.

Co wiązało go właściwie z tą wolno przekwitającą kobietą? Gwałtowny zwrot w myślach i — nagle poczuł, że wszystko: Marjanna, pracownia, praca pańszczyżniana niemal, całe dotychczasowe życie staje się nie do zniesienia. Nie można tu odetchnąć!

Czem bowiem było życie? Mijaniem dni, wsiąkaniem bezpowrotnego czasu w szarą nicotę. Prowadził się rabunkową gospodarke w stosunku do swych sił, marnotrawi się wiedzę i jakiz tego skutek? Niedostatek, ubóstwo. Ledwie, że można się najęść do syta, ledwie że można chodzić w całych butach. I to ma być wszystko? Czyż warto po to pracować od rana do wieczora i zawierać nędzne kompromisy między swymi pojęciami a brakiem smaku artystycznego nabywców? Jakże to wstrętne!

Miłość? Możliwe, że Marjanna go kocha i że on ją kocha. Ale czyż to wzniosłe dawniejsze uczucie nie zostało zdławione w codzienności i ubóstwie ich życia, a raczej wegetacji? Wogóle — nie wie, czy Marjanna go kochała. Czy można zajrzeć w czyjeś serce? Może szukała tylko

ostoi? — Nie. Nie chce być niesprawiedliwym wobec niej. Ciągła walka z troskami z dnia na dzień — to nie ostoja życia. Ale zbyt silnym nie musi być być jej uczucie — dlatego nie przemówi do mnie w tej strasznej godzinie między dniem a zmierzchem? Czy nie odczuwa, że wszystkie złe duchy wstępują weń, że z każdą chwilą życie, to życie staje się dlań bardziej zniechędzone i nie do zniesienia? Jeżeli go kocha, powinna o tem wiedzieć! Oto uczucie!

Cienie rosną. W górnej części okna widać matowy księżyc; przyćmionem srebrem zawisał na zielono-błękitnem szkłe nieba, po którym błędzą strzępy brudno-białych obłoków. Po co właściwie istnieje się dalej? Gdzieindziej świeci teraz słońce, gdzieindziej palmy stoja w morzu białego światła, a niebo jest błękitem bez krańca, gdzieindziej lekki, miękki wietrzyk muska fale wiecznych wód, niosąc pożądany chłód. Ach trzeba tylko mieć odwagę odejść od tego wstrętnego, brudnego świata, w którym nie można chwycić tehu.

Marek czuł: nie ma tej odwagi, został już złamany w wyczerpującej walce o byt — jedno, co jeszcze może potrafi, to — skończyć.

Cienie rosną. Zrobiło się już zupełnie ciemno, szczególnie w kącie obok

przepierzenia, które im służyło za sypialnię. Markowi naraz się wydało, iż w tym kącie przycisnęła się śmierć. „Po zdrowiam cię, śmierci: Przyszłaś zabrać, co brzydkie i zbędne, masz rację: Marjanna? Może będzie trochę płakać, ale szybko przyzwyczai się do tego, że mnie niema. Może przyjdzie wkrótce inny — może już czeka inny — może i ona czeka już na drugiego. Marek widział wciąż przed sobą jasną plamę — twarz Marjanny. Ale był to tylko refleks uczucia, zgaszonego natychmiast cieniem.

Teraz musi... co właściwie musi? Wie już zupełnie jasno: musi skończyć chybione życie. W owym kącie ciemnym obok przepierzenia stoi mały stolik... W szufladzie leży...

Ostry trzask spadł nagle w ciszę umierającego dnia i w tej chwili fala gorącego światła zalała wielką izbę, gasząc cienie: Marjanna zapaliła lampę. Swym lekkim tanecznym krokiem przystąpiła do Marka, kładąc swą wąską dłoń na jego ręce. — Wzrok pełen głębokiej miłości i dobroci szukał jego spojrzenia.

Zawstydzony, wstrząśnięty i wywołony ucałował drobną rączkę. Poczem bez słowa zabrał się do pracy.

Kalendaryk.

Wrzesień

21

Poniedziałek

DZIŚ: Mateusza Ap.
JUTRO: TomaszaWschód słońca 5.17.
Zachód słońca 5.43.
Wschód księżyca 3.23.
Zachód księżyca 9.47.
Długość dnia 12.31.
Uchył dnia 3.48.

O prawo wypieku.

W swoim czasie magistrat, opiekając się swych przepisach, zabraniał piekarzom, wypiekającym chleb, piec inne pieczywo, jak ciastka i ciasta.

Pewnego razu podczas rewizji, na niestosujących się do powyższego zakazu nałożono szereg dużych kar pieniężnych.

Jeden z piekarzy odwołał się do sądu, jako instancji apelacyjnej, a gdy sąd skargę jego odrzucił piekarz ów zwrócił się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Najwyższy Trybunał uchylił obecnie wyrok sądu łódzkiego i stanął na stanowisku, że piekarnia, której właściciel posiada odpowiednie karty rzemieślnicze i inne zezwolenia, ma prawo piec wszystko, jak w zakresie przemysłu piekarskiego wchodzi, a więc prócz chleba również wszelkiego rodzaju ciasta i wyroby cukiernicze.

Karambol motocyklu

z karetką pogotowia.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Gdańskiej miało miejsce zderzenie dwóch pojazdów mechanicznych.

Mianowicie aplikant adwokacki Samuel Rabinowicz, zamieszkały przy ulicy Zielonej, 42 jadąc motocyklem przy zbiegu ulic Gdańskiej wpadł wprost na karetkę pogotowia ratunkowego. Oba pojazdy zostały uszkodzone. Rabinowicz doznał cięższych obrażeń i opatrzony został przez lekarza pogotowia. O zajściu policja sporządziła protokół i prowadzi dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi winę spowodowania zderzenia (a)

Samobójstwo zbankrutowanego kupca.

39-letni Henoch Goldman, kupiec, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 43, od pewnego czasu stale narzekał, iż jego interesy idą bardzo źle. Goldman poniósł bardzo poważne straty wskutek niesumienności kontrahentów, wstrzymujących się z uiszczeniem należnych Goldmanowi pieniędzy.

W dniu wczorajszym, kiedy żona Goldmana, Małka, wyszła z domu, celem dokonania zakupów, Goldman zamknął się w mieszkaniu i powiesił na klamce u drzwi.

Po dłuższym, daremnym wyczekiwaniu u drzwi mieszkania Małka Goldman przy pomocy sąsiadów drzwi wyważyła.

Wówczas dopiero spostrzeżono, iż Goldman popełnił samobójstwo.

Wezwany lekarz pogotowia skonał zgon nieszczęśliwego kupca.

Pod koła tramwaju
wpadł 8-letni chłopiec.

W dniu wczorajszym przy ulicy Brzezińskiej 65 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 8-letni syn murarza Ieek Degiel, zamieszkały przy ulicy Pieprzowej 15. Chłopiec łącznie z rówieśnikami zabawiał się w gonitwę i w pewnej chwili przebiegając przez jezdnię potknął się i dostał się pod koła nadjeżdżającego tramwaju linii Nr. 11.

Motorowy zahamował wóz, nie zdołano zapobiec katastrofie i chłopiec uderzony przednią platformą dostał się pod deskę ochronną doznał wstrząsu mózgu oraz ogólnych ciężkich obrażeń ciała. Natychmiast podniesiono wóz i wydobyto ranego.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł ranego w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji. (a)

Groźba strajku w przemyśle jedwabnym.
Walne zebranie robotników.

Od szeregu dni w niektórych zakładach przemysłu jedwabnego trwa strajk, który powstał na tle niestosowania się przemysłowców do istniejącego cennika płac oraz systematycznego łamania ustaw socjalnych, a w pierwszym rzędzie zmuszania robotników do pracy w godzinach nadliczbowych bez odpowiedniego wynagrodzenia.

W związku z tem na dzień wczorajszy do lokalu związkowego przy ulicy Podleśnej 26 zwołane zostało nadzwyczajne zebranie robotników przemysłu jedwabnego, aby akcją strajkową rozszerzyć na inne zakłady i proklamować strajk ogólny w przemyśle jedwabnym.

Zebrań to odbyło się przy udziale około 400 robotników.

Na wstępie jednak okazało się, że związek robotników przemysłu jedwabnego, który stanowił sekcję robotników przemysłu włazkowego, został zamknięty i obecnie akcja strajkowa nie nosi charakteru ogólnego, a jedynie traktowana musi być indywidualnie. Dlatego też referenci pp. Stawiński i Walczak członkowie Zw. Klasowego w swych referatach zwrócili uwagę na akcję organizacyjną.

W dłuższych swych przemówie-

niach referenci wskazywali na konieczność zorganizowania się, aby w ten sposób wspólnymi siłami przeciwstawić się zakusom przemysłowców i proponują stworzenie oddziału związku przemysłu jedwabnego przy związkach klasowych.

Nad referatami temi wywiązała się dyskusja.

Po dłuższej dyskusji postanowiono przyłączyć się do związku klasowego, tworząc oddział związku przemysłu jedwabnego.

Równocześnie zebrani postanowili upoważnić tymczasowy zarząd do prowadzenia pertraktacji z przemysłowcami i interwenjowania u inspektora pracy, któremu równocześnie przedłożone zostaną postulaty robotników przemysłu jedwabnego.

Poza tem zebrani postanowili zwołać na niedzielę, dnia 27 b. m. nowe zebranie ogólne, na którym ostatecznie zostanie zapadła decyzja, co do ewentualnego strajku w przemyśle jedwabnym. W międzyczasie jednak specjalnie wyłoniona delegacja zajmie się konfliktem, jaki wynikł w niektórych firmach przemysłu jedwabnego przez interwencję u inspektora pracy i zarządów firm, dążąc do zlikwidowania strajku. (a)

Koniec kariery oszusta.
Jeszcze jeden amator kaucyj pracowniczych pod kluczem.

W kwietniu r. ub. ukazały się w szeregu pism łódzkich ogłoszenia, przy pomocy których nie wymieniony przedsiębiorca poszukiwał bądź to agenta, bądź sprzedawcy, bądź współnika, pierwszych z kaucją, ostatniego z pożyczką.

Autor ogłoszeń wybrał z pośród zgłaszających się ofertę niejakiego Józefa Jakubowskiego, którego angażował jako agenta, dla sprzedaży soków owocowych, z pensją 25 zł. tygodniowo i 7% prowizji od osiągniętego przez Jakubowskiego obrotu. Autorem ogłoszeń i właścicielem wspomnianej fabryki okazał się 32-letni Grzegorz Turik, zamieszkały przy ul. Narutowicza 22, zaś fabryka jego mieściła się przy ul. Południowej 28.

Jakubowski, zorientowawszy się, iż nie otrzyma umówionej płacy tygodniowej, bur prowizji, albowiem soli nie cieszyły się powodzeniem. Zażądał wobec tego zwrotu złożonej przezeń kaucji w kwocie 500 zł.

Turik zapewnił Jakubowskiego, iż chętnie by mu pieniądze zwrócił, że jednak przez sezon letni będzie mógł przy ich pomocy rozwinąć przedsiębiorstwo, więc odda mu pieniądze w jesieni. W kilka dni później (przybył do Jakubowskiego z jakąś kobietą, którą przedstawiał jako swoją żonę i wybłagał od Jakubowskiego pożyczkę w wysokości 200 zł.

Następnie zaangażował Turik Jana Boruckiego, od którego wziął tysiąc złotych, a wreszcie Stanisława Kołodziejskiego, którego kaucja wynosiła 300 zł.

Turik wszystkim nowym pracownikom mówił, iż całe mieszkanie, obejmujące trzy pokoje z kuchnią w domu przy ul. Narutowicza, jest jego własnością. Dlatego zyskiwał zaufanie „pracowników”. Tymczasem następnie okazało się, iż w mieszkaniu tem odnajmował Turik tylko jeden pokój.

Borucki, Kołodziejski a nawet Jakubowski zaczęli domagać się od Turika zwrotu pieniędzy. Wobec tego Turik zbiegł z Łodzi. Po złożeniu zameldowania władzom poszkodowani wskazali na żonę Turika. Po aresztowaniu okazało się, iż jest to tylko narzeczona zbiega, niejaką Natalja Zak. Na wieść o aresztowaniu narzeczonej Turik wrócił do Łodzi i zgłosił się w policji.

W dniu wczorajszym stanął Turik przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Nie przyznał się do winy twierdząc, że Borucki jest jego współnikiem, a Jakubowski dobrowolnie pożyczł mu pieniądze. Sąd skazał Turika za wyłudzenie od Kołodziejskiego 300-u zł. na 4 miesiące więzienia.

Falsyfikaty 20-złotowe
na gołym ciełe kolporterki.

Nawet 20 gr. monety są podrabiane.

W ciągu ostatnich tygodni pojawiły się w Łodzi w obiegu fałszywe monety i banknoty, przyczem — co charakterystyczne — fałszywe monety 2-złotowe zniknęły z obiegu a w każdym razie od pewnego czasu policja nie otrzymuje zgłoszeń o ujawnieniu fałszyfikatów monet dwuzłotowych.

Natomiast spotykają się w obiegu fałszywe monety 20-groszowe, które — ze względu na niską wartość obiegową — nie budzą podejrzeń. Tak samo, jak i fałszywe 50-groszówki, których również ostatnio w Łodzi nie spotykano, odznaczają się one łamliwością.

Najwięcej stosunkowo kursuje w obiegu w Łodzi fałszywych monet pięciozłotowych.

W sobotę ubiegłą władze policyjne zatrzymały szereg osób pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

Przy zbiegu ulic Cegielnianej i Kiłińskiego zatrzymano jakiegoś młodego osobnika, poszukiwanego przez policję pod zarzutem fałszowania pieniędzy. Młodzieniec został zatrzymany w chwili po opuszczeniu sklepu galanteryjnego, mieszczącego się przy zbiegu wspomnianych ulic. Wywiadowca, który ujął fałszerza, zaalarmował pobliskie patrole policyjne i zatrzymanego, okutego w kajdany, przeprowadzono do wydziału śledczego.

Również przy ulicy Cegielnianej, przed posesją Nr. 22, zatrzymana została przez policję kobieta, która wy-

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Co chcecie?”
TEATR KAMERALNY: Wilki w nocy.
TEATR POPULARNY: „Orle”
MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Płac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 14—16.
ARS: I. Podolete skrzydła, II Królewski cowboy,
APOLLO: Rozkosze gościnności,
CASINO: Dawid Goldner
CAPITOL: Na Sybir.
DOM LUDOWY: Siódme przykazanie.
GRAND KINO: Rozstrzygająca noc.
LUNA: Noc Kaukaskie.
MIMOZA: Wiatr od morza.
MIRAŻ: I. Piraci Panamscy. II. Dzikuska.
OAZA: I. Piraci Panamscy. II. Dzikuska.
ODBON: Tydzień śmiechu. — Laurel i Hardy.
PRZEDWIOSNIE: Kobieta, która się śmieje
RESURSA: Piekło kobiet.
SPLENDID: Wygnańcy.
WODEWIL: Tydzień śmiechu. — Laurel i Hardy.
ZACHĘTA: Niebezpieczny romans.

Teatr Miejski.

Dziś dla zrzeszeń robotniczych powołeniowa komedia Szekspira „Co chcecie”, w świetnej inscenizacji dyr. Karola Borowskiego.

Teatr Kameralny.

Dziś, w poniedziałek, stale zapelniająca widowńie doskonała komedia T. Rittnera „Wilki w nocy”, w koncertowym wykonaniu: Dunajewskiej, Grabowskiej, Chrościckiego, Grolickiego, Szuberta i reżysera sztuki Z. Ziemińskiego.

Teatr Popularny.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. znakomite arcydzieło Ludwika Rostanda p.t. „Orle” które wstępnym bojem zdobyło sobie serca publiczności, z Stefanem Bystrzyńskim w roli tytułowej.

W środę z powodu generalnej próby przedstawienia nie będzie.

W czwartek premiera komedji C. Boylina p. t. „Mał naszej paanienki”.

Kasa sprzedaje bilety codziennie od godz. 11 rano do 2 p. p. i od 5 p. p. do 9 wieczorem.

Rejestracja rocznika 1913.

Dziś dnia 21 września r. b. w godz. od 8-ej do 15-ej obowiązuje się stawieć od rejestracji w biurze wojskowym Magistratu m. Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 11 mężczyźni rocznika 1913 zamieszkałi na terenie 4 komisariatu p. p. o nazwiskach na litery Sz. T. U. W. Z. i zamieszkałi na terenie 12 komis. pol. państwowej o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J. K. L. M.

Jutro dnia 22 września r. b. w godzinach od 8-ej do 15-ej obowiązuje się stawieć się do rejestracji mężczyźni rocznika 1913 zamieszkałi na terenie 5 komis. p. p. o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. i zamieszkałi na terenie 12 komisariatu p. p. o nazwiskach na litery N. O. P. R. S. T. U. Z. Z.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać przy sobie dowody osobiste, względnie inne dokumenty stwierdzające tożsamość osoby z fotografią, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, rzemieślnicy zaś ponadto świadectwa zawodowe. (a)

syłała do sklepów napotkane na ulicy dzieci, polecając im dokonywanie zakupów za fałszywe pięciozłotówki. Przy zatrzymanej znaleziono pewną ilość fałszyfkatów.

Przed paru dniami aresztowano również przy ul. Cegielnianej, przed gmachem Teatru Miejskiego, elegancko ubraną kobietę, puszczającą w obieg fałszywe banknoty 20-złotowe. Narazie u zatrzymanej nie znaleziono fałszyfkatów, natomiast przy dokonanej rewizji znaleziono fałszywe banknoty 20-złotowe na gołym ciełe kolporterki, zręcznie przyczepione do bielizny.

Ze względu na dobro śledztwa nazwisk zatrzymanych władze śledcze nie ujawniają. (p)

RADJO.

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 września.
 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
 12.10—13.15. Muzyka z płyt gramof. firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
 16.00—16.45. Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
 16.45—16.50. Komunikat dla żegluga i rybaków Tr. z Warszawy.
 16.50—17.10. Pogadanka literacka w języku francuskim. Tr. z W-wy.
 17.15—17.35. Przerwa.
 17.35—18.00. „Duchowy obraz Francji współczesnej“ — wygl. p. R. Zrębowski. Tr. z W-wy.
 18.00—19.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastro-nomia“ w Warszawie.
 19.00—19.20. Rozmaitości.
 19.20—19.30. Płyty gramof.
 19.30—19.35. Kalendarzyk filmowy.
 19.40—19.45. Płyty gramof.
 19.45—19.55. Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast., repertuar teatrów i kom. meteorol.
 20.00—20.15. Prasowy dziennik radiowy i komunikat sportowy z W-wy.
 20.15—20.30. Pogadanka radiotechniczna z W-wy.
 20.30—22.30. Operetka „Świętynka Czardaszka“ — E. Kalmara. Tr. z W-wy.
 22.30—22.45. Komunikaty meteorologiczne, sportowy i policyjny, oraz dodatek do prasowego dziennika radiowego. Tr. z W-wy.
 22.45—24.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Königswusterhausen

12.30—12.55. Płyty gramofon.
 14.45—15.30. Gazetka dziecięca.
 15.40—16.00. Dla młodzieży.
 16.30—17.30. Koncert z Berlina.
 18.00—18.25. Dr. Gall: „Słynne ogrody“ (I).
 18.30—18.55. Dr. H. Traub: „Co mają dziś poeci i poezja do powiedzenia“ (przekrój czasopism niemieckich).
 19.00—19.25. Angielski dla początkujących. Następnie transm. z Berlina.

Radjo i części

Najlepiej kupuje się w firmie
ST. SOBCZAK
 Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 168.
 Tel. 150-94.
 Tamże wymiana żarówek „ARGON“ za dopłatą 50 proc.

Łódź

WTOREK, dnia 22 września 1931.
 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
 12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych (Firma A. Klingbeil, ul. Piotrkowska 160).
 13.15—16.00: Przerwa.
 16.00—16.45: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.
 16.45—16.50: Kom. dla żegluga i rybaków (tr. z W-wy).
 16.50—17.10: Odczyt z Krakowa p. t. „Najpiękniejsze zamki polskie — Podhorce i Łańcut“ — wygl. prof. Wł. Bogatyński.
 17.15—17.35: Płyty gramof. z W-wy.
 17.35—18.00: Odczyt ze Łwowa p. t. „Chiński mur — młodzi i starzy“.
 18.00—19.20: Koncert popularny. Wykonawcy Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego, Lucjan Budkiewicz (wolonoz) i Ludwik Urstein (akomp.) Tr. z W-wy.
 19.00—19.20: Rozmaitości.
 19.20—19.30: Płyty gramofonowe.
 19.30—14.40: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
 19.40—19.45: Płyty gramofonowe.
 19.45—20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i komunikat meteorologiczny z Warszawy.
 20.00—20.10: Prasowy dziennik radiowy i komunikat sportowy z W-wy.
 20.15—22.00: Koncert popularny. Wykonawcy Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego, Ignacy Dygas (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.) Tr. z W-wy.
 22.00—22.15: Feljton p. t. „W marokańskim Wersalu“ — wygl. p. T. Strzeliński. Tr. z W-wy.
 22.15—22.30: Dodatek do prasowego dziennika radiowego, komunikaty: meteorologiczny, sportowy i policyjny. Tr. z W-wy.
 22.30—23.00: Recital śpiewaczy Emmy Matonskiej. Akompanjuje Ludwik Urstein. Tr. z W-wy.
 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Diżury aptek.

Nocy dzisiejszej diżurują apteki: M. Kacperkiewicza, Zgierska 54, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, I. Zundelewicza — Piotrkowska 25, W. Sokolewicz, Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Ryclera i B. Łobody, 11 Listopada 86. (a)

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet. Wiadomość w administracji Dziennika Łódzkiego.

Kradzież przy okienku urzędu pocztowego czeków na sumę 23.000 złotych.

Okręgowy inspektor Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, p. Czarkowski, wręczył w ubiegłą sobotę, w godzinach popołudniowych, gońcowi zakładu Erwinowi Krygierowi (11 Listopada 86) dwa listy wartościowe, celem bezwzględnego wysłania ich przez pocztę.

Jeden z tych listów zawierał czek na 14.000 zł., drugi zaś — dziewięć czeków po 1000 zł.

Wszystkie listy wystawione były przez firmę „Setalana“, Sp. Akc., towaryzstwo wyrobów jedwabnych w Łodzi przy Al. Kościuszki 9. Czeki płatne były w Banku Handlowo-Przemysłowym przy ul. Piotrkowskiej 96.

Krygier przybył do najbliższego oddziału pocztowego, przy ul. Zachodniej 67, około godziny 6-ej wieczór i stanął w kolejkę oczekujących przy okienku interesantów.

Obydwa listy Krygier umieścił w teczce.

Gdy gońiec zbliżył się do okienka spostrzegł, iż teczka jest otwarta i oba listy zniknęły.

Najwidoczniej podczas oczekiwania

Krygiera na zafalowanie wysyłki listów kieszonkowiec, korzystając z nieuwagi gońca, zręcznie otworzył jego teczkę i wyjął obydwie listy.

Na podniesiony przez Krygiera alarm zamknięto drzwi wyjściowe z urzędu pocztowego i funkcjonariusze policji przeprowadzili doraźną rewizję wśród obecnych w urzędzie interesantów. Listy nie zostały odnalezione. Jest prawdopodobniejsze, iż sprawa kradzieży, nie ustalając, co zawierały listy, natychmiast po przywłaszczeniu sobie wyszedł na ulicę.

Powiadomiony niezwłocznie o kradzieży inspektor okręgowy Z. U. P. U. skomunikował się z firmą „Setalana“, ta zaś skierowała bezpośrednio ostrzeżenie do Banku Handlowo-Przemysłowego anulując wystawione przez nią czeki.

Za względu na spóźnioną porę pieniędzy nie mogły być podjęte z kasy Banku Handlowo-Przemysłowego, a wobec dokonanego przez wystawcę czeków zastrzeżenia, czeki na sumę 23.000 zł. straciły na wartości i niefortunny złodziej najniżejszych korzyści z dokonanej kradzieży nie odniesie.

Katastrofa pociągu kolejek dojazdowych. Przymotność umysłu motorniczego uratowała pasażerów.

W dniu wczorajszym około godziny 12-ej w południe, ruszył z Łodzi do Tuszyna wóz motorowy z kilku doczepkami, prowadzony przez motorniczego Chafasa.

Kiedy pociąg dojeżdżał do Rady Pabjanickiej — uwagę motorniczego zwrócił jakiś niezwykły trzask, wobec czego Chafas bezwzględnie wyłączył prąd i usiłował zahamować pociąg. W tym momencie trzask powtórzył się jeszcze głośniejszy i wskutek złamania się przedniej osi wagon motorowy zarył się przodem w nawierzchnię toru, obok szyn. Dzięki ostrożności motorniczego, który w porę wyłączył prąd i uruchomił hamulce, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, gdyż przy zaniedbaniu przez motorniczego wspomnianej ostrożności wagony dodatkowe z całą pewnością spiętrzyłyby się na wagonie motorowym.

Na miejsce katastrofy przybyło w krótkim czasie pogotowie tramwajowe, które — przy pomocy lewarów podniosło wagon, po czym po kilkogodzinnych wysiłkach — uszkodzony wagon odtransportowano do remizy w Chocianowicach.

W związku z katastrofą i zatarasowaniem wskutek tego przejazdu pod Radą Pabjanicką zaprowadzono komunikację z przesiadaniem, w ten sposób, iż pociągi, odchodzące z Łodzi, docierały jedynie do miejsca katastrofy, a następnie podróżni przesiadali do oczekujących z drugiej strony rozbitego tramwaju pociągów.

Pasażerowie pociągu, którzy w momencie nagłego zahamowania wozu niegłuchawce padli, żadnego szwanku nie odnieśli. (v)

Tragedje bezrobotnych. Trzy zamachy samobójcze.

Frymer Rudolf, zamieszkały przy ulicy Przejazd 36, pracownik biurowy, został ostatnio zredukowany i nie chcąc być ciężarem rodzinie, pod wpływem rozpaczliwych usiłowań pozabawił się życia. W dniu wczorajszym pozostawszy sam w mieszkaniu zażył 5 pastylek sublimatu, by pozabawić się życia.

Jęki zatrutego usłyszeli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi i dostali się do wnętrza, gdzie zastali Frymera, leżącego bez przytomności na łóżku. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala.

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej Nr. 11 usiłował pozabawić się życia przez zatrucie mieszaniną sublimatu i jodyny. Franciszek Pokora, bezrobotny, bez sta-

lego miejsca zamieszkania. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który po następnym w stanie beznadziejnym przewiózł do szpitala okręgowego. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Eugenja Mikołajczyk, stała mieszkanka Łęczycy, przed kilkoma dniami przybyła do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Nie mogąc znaleźć pracy znalazła się bez dachu nad głową i środków do życia. Pod wpływem depresji targnęła się na własne życie i w dniu wczorajszym w poczekalni tramwajów dojazdowych na Bałuckim Rynku zatrąta się większą dozą jodyny. Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka, przewiózł chorą do szpitala w Radogoszczu. (a)

MŁODOCIANI RABUSIE.

Po 3 miesiące więzienia za rabunek drobiu.

Handlarzka drobiu Aniela Barbarska zamieszkała przy ulicy Prusa 12, w dniu 21 sierpnia r. b. wzięła na wóz z Aleksandrowa kilka szczyt drobiu i masło. Tuż za Kąkami wsiadła na wóz 4 osobników, którzy skrytych w skrzyni z kaczkami i kurkami ułotnili się.

Jednego z napastników, a mianowicie 15-letniego Stanisława Łabuzę, zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 109, Barbarska mimo zmierzchu, zdołała rozpoznać i po przybyciu do Łodzi udała się do komisariatu, gdzie złożyła zameldowanie.

Policja udała się do mieszkania Ła-

buzy i zatrzymała go, ten zaś przyznał się do udziału w rabunku i wyjawil nazwiska współników 20-letniego Bronisława Lesniewskiego i 20-letniego Skupięńskiego Wacława, obu zamieszkałych przy ulicy Limanowskiego 90 oraz Antoniego Musiałę, zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 94.

Wszystkich czterech rabusiów osadzono w więzieniu. Wczoraj stanęli oni przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mecz którego Łabuz, Lesniewski, Skupięński i Musiał skazani zostali każdy na 3 miesiące więzienia (a)

Z drabiny na bruk.

W dniu wczorajszym na terenie fabryki S. A. K. T. Behle, przy ulicy Hipocennej 79 odbywały się ćwiczenia fabrycznego oddziału straży pożarnej, w których brał udział również Leopold Auerbach, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 162.

W pewnym momencie Auerbach stojąc na drabinie na wysokości 3-piętra odpiął hak linki, którą ucepiony był dla bezpieczeństwa do drabiny i zamierzał zejść, utraciwszy jednak równowagę runął w dół, ulegając złamaniu rąk, nóg i zebrał oraz roztrzaskaniu czaszki.

Rannego w stanie agonii podjęto z ziemi i wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego przewiózł chorego w stanie beznadziejnym do szpitala okręgowego kasy chorych. (a)

Otwarcie siedziby i świetlicy Zw. Strzel. Oddział III.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie siedziby i świetlicy oddziału III-go Zw. Strzel. im. ś. p. gen. Jaksy-Kożena przy ul. Limanowskiego 56.

W uroczystości otwarcia i poświęcenia wziął udział zastępca głównego komendanta Zw. Strzel. plk. Golke z Warszawy, władze rządowe i samorządowe oraz zaproszeni goście.

Po poświęceniu i otwarciu odbyła się uroczysta akademia i rozdanie nagród uczestnikom zawodów sportowych Zw. Strz. m. Łodzi.

Szkoły tańca są zwolnione od podatku rozrywkowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzył wczoraj skargę, wniesioną przez adw. Krońskiego przeciw orzeczeniu Ministerstwa Skarbu, co do pobierania od szkół tańca podatku rozrywkowego na rze z magistratu.

Pon eważ rewidenci podatkowi stwierdzili, że w szkołach tańca zastali nader wesoło bawiące się osoby, magistrat wyciągnął z tego konsekwencje i obłożył owe szkoły podatkiem.

Właściciele szkół tańca zajęli inne stanowisko.

— Coż my jesteśmy winni — mówili — że nasi uczniowie bawią się przy nauce? Zresztą najnowsze prądy pedagogiczne idą w tym kierunku, by uczono się, bawiąc, a bawiono się, ucząc.

Zgodnie z tem, adw. Kroński dowodził w skardze do ministerstwa, że sam element wesołości nie wystarcza dla określenia charakteru przedsiębiorstwa. Ministerstwo oddaliło jednak skargę, stając na stanowisku, że decydującym momentem jest tu nie koncesja, lecz charakter przedsiębiorstwa z punktu widzenia ustawy o zasilaniu funduszy miejskich.

Rzecznik baletmistrzów odwołał się z kolei do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

— Zdarzyło mi się zwiadać — wywozili w tych dniach przed Trybunałem — pewną fabrykę w Czechach, i widziałem, jak robotnicze przy pracy śpiewają wesołe i frywolne piosenki, bawiąc się doskonale. Nikt jednak nie pociągał ich do płacenia podatku rozrywkowego. Jakież więc kryterium upoważnia do obkładania podatkiem lekcji tańca, niezawsze traktowanych jako przyjemność, lecz nieraz jako konieczność, związana z całokształtem wychowania towarzyskiego. Ja osobiście na lekcjach tańca bywałem w nastroju zgola ponurym, przyjmując z rozpaczą konieczność nauki.

— Zapewne — mówił dalej adwokat Kroński, — mogą zajść wypadki nadużywania koncesji w szkołach tańca i urządzania tam zabaw pod pozorem lekcji. W tym wypadku władzom administracyjnym służy jedynie prawo odebrania koncesji.

Najwyższy Trybunał Administracyjny podzielił słusność tych wywodów i decyzję ministerstwa co do pobierania podatku rozrywkowego od szkół tańca uchylił.

DZIENNIK SPORTOWY

BOJE LIGOWE. Nieoczekiwane zwycięstwo Ruchu. TABELA LIGOWA.

Cztery mecze ligowe dnia wczorajszego nie przyniosły zasadniczych zmian w układzie tabeli. Jedynie Ruch awansował na szóste miejsce, jednak, zdaje się, tylko przejściowo. Legja wyprzedzając Pogoń lepszym stosunkiem bramek, utwierdziła swą rolę, równorzędnego rywala Garbarni, Wisty i Warty. Koniec bieżącego tygodnia przyniesie 5 spotkań drużyn ligowych. Mogą zajść decydujące przesunięcia, gdyż faworyci grają na obcych boiskach. I tak: Wisła z Lechją we Lwowie, Warta z Polonią w Warszawie, Pogoń z Cracovią w Krakowie, a Garbarnia z ŁKS-em w Łodzi.

W każdym z tych meczów gospodarze mają szansę zwycięstwa co może radykalnie zmienić czoło tabeli.

Mecz Warszawianki z Czarnymi w Warszawie uratuje jedną z drużyn ze strefy zagrożonej degradacją.

Krótko mówiąc, rozgrywki ligowe wchodzi w fazę najwyższego napięcia. Ani jeden punkt nie może być lekceważony, gdyż może decydować o zdobyciu tytułu mistrzowskiego.

Cracovia — Warszawianka 1:0 (1:0). Mecz ligowy Warszawianki — Cracovia rozegrany w Krakowie skończył się nieznacznie zwycięstwem drużyny krakowskiej, dla której bramkę strzelił Mitusiński. — Sędzia p. Wiczysty był słaby: początkowo uznał strzeloną przez Warszawiankę bramkę ze spalonego, następnie na skutek protestu Cracovii — decyzję odniósł.

Ruch — Polonia 4:2 (0:2). W Warszawie odbył się mecz pomiędzy drużynami Ruchu i Polonii. Gra prowadzona była w b. ostrem tempie i przy wielkiej zaciekłości z obu stron. W pierwszej połowie zdecydowaną przewagę miała drużyna stołeczna, dla której bramki uzyskali

Szczepaniak i Alaszewski. Dopiero po przerwie rozpoczął koncertową wprost grę zespół śląski, zdobywając dwie bramki przez Urbana i po jednej przez Włodarza i Buchwalda. W tej fazie gry wszelkie wysiłki Polonii rozbiły się o doskonale grającą pomoc Ruchu.

Legja — Czarni 3:2 (2:0). Zacięty mecz ligowy we Lwowie przyniósł nieznaczne zwycięstwo Legji, która grała b. dobrze

w pierwszej połowie. Bramki dla Legji zdobyli: Ciszewski, Przędziecki i Martyna z karnego. Dla Czarnych Piłat i Malowski.

Warta — Lechja 5:0 (3:0). Mecz rozegrany został w Poznaniu przy znacznej przewadze gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Kniota 2, Banaszkiewicz i Szerfke.

TABELA LIGOWA.

	gier	wygrane	remis	przegrane	bramki		punkty	
					zdobyte	stracone	zdobyte	stracone
1. Garbarnia	16	9	4	3	35	13	22	10
2. Wisła	17	10	2	5	44	23	22	12
3. Legja	17	10	1	6	43	27	21	13
4. Pogoń	16	8	5	3	33	26	21	11
5. Warta	15	9	1	5	45	21	19	11
6. Ruch	17	8	2	7	33	37	18	16
7. Ł. K. S.	17	7	2	8	38	34	16	18
8. Polonia	17	7	2	8	30	35	16	18
9. Cracovia	16	6	3	7	25	28	15	17
10. Warszawianka	16	5	0	11	29	44	10	22
11. Czarni	17	4	2	11	22	42	10	24
12. Lechja	17	4	0	13	19	56	8	26

NURMI

ponownie zwycięża Kusocińskiego

Po sobotnich zawodach w Warszawie Nurmi, Petkiewicz i Kusociński udali się do Królewskiej Huty, gdzie wczoraj wzięli udział w biegu na 5000 mtr. Po zaciętej i wyrównanej walce, która była podobna do biegu w Warszawie, zwyciężył Nurmi osiągając czas 15 min., wyprzedzając Kusocińskiego zaledwie o piers.

Patkiewicz, przebiegłszy 4 okrążenia bieżni, wycofał się z wyścigu, ustępując trzecie miejsce Hartlikowi (Pogoń — Katowice), który uzyskał czas 15 min. 50 sek. Jest to nowy rekord okręgu śląskiego.

Dwukrotne zwycięstwo Nurmi nad Kusocińskim świadczy o znakomitej taktyce Finna, który nie potrzebuje się zmuszać do maksymalnego wysiłku, aby pokonać biegacza o wielkim talencie, lecz małej rutynie.

Bobiński bije rekord Polski.

Wczoraj w ramach zawodów lekkoatletycznych na stadionie Wi-Ma Bobiński (ŁKS) startował w próbie bicia rekordu Polski w rzucie oszczepem oburącz. Proba powiodła się, gdyż Bobiński osiągnął wymk 91 m. 31 cm. (prawą — 55 m, 88 cm. lewą — 35 m. 43 cm.) lepszy o 48 cm. od rekordu Polski, którego posiadaczem jest Szydłowski (AZS — Warszawa) o 48 cm.

Wynik Bobińskiego w rzucie prawą ręką (55,88) jest również nowym rekordem okręgu łódzkiego.

Sport na cele dobroczynne.

Niedziela wczorajsza, wolna od meczu ligowego, pozwoliła niektórym klubom sportowym na zorganizowanie szeregu imprez na cele dobroczynne. Fakt organizowania podobnych zawodów świadczy dobitnie o zdobyciu przez sport stanowiska wysoce społecznego.

W sobotę na boisku Ł. K. S-u gospodarze rozegrali mecz piłkarski z Hakoahem, zakończony łatwym zwycięstwem czerwonych 3:0 (2:0), przyczem zwycięzcy mieli kompletną przewagę. — Bramki strzelili — Sowiak, Alaszewski i Durka. Drużyna ŁKS-u, szczególnie w liniach obrony i pomocy wykazała doskonałą formę. W ataku jedynym pełnowartościowym graczem był Durka.

W Hakoahu wyróżniali się bramkarz i obrońca. Sędziował słabo p. Bira. Po zawodach zwyciężski zespół Ł. K. S-u otrzymał od zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża piękny wieniec srebrny, który w przyszłości rozgrywany będzie jako nagroda przechodnia.

W czasie trwania meczu Ł. K. S. — Hakoah odbył się bieg na 1500 mtr. z udziałem 6 zawodników. Zwyciężył Berłowski (ŁKS.) w czasie 4 m. 35 s. o 5 mtr. przed Wróblewskim II i Polakiem.

Drugim meczem, z którego uzyskany fundusz przeznaczony jest na budowę kościoła na Widzewie, odbył się w dniu wczorajszym na boisku Widzewskiej Manufaktury pomiędzy W. K. S. a Ł. T. S. G. (komb.). Zespół wojsko-

wych wystąpił w składzie rezerwowym, natomiast druż. Ł. T. S. G. zasilona była zaledwie kilkoma graczami 1-jej drużyny. Przez cały okres trwania meczu widoczną była przewaga W. K. S., który też gładko uzyskał zwycięstwo 3:1 (1:0). Sędziował poprawnie p. Grajwo-
ea.

W ramach tej imprezy odbyły się również zawody lekkoatletyczne. Wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące:

Bieg 5000 mtr. wygrał Berłowski (Ł. K. S.) w czasie 17 min. 23,5 sek. bijąc Polaka (ŁKS.) i Deke (K. S. Geyer).

-W skoku wwyż zwyciężył Kwaśniewski (ŁKS.), osiągając 1 m. 67 i pół cm. przed Kujawskim (Zjedn.) 1 m. 53 i pół cm. i Osmielakiem (Ikapie).

W biegu sztafetowym olimpijskim 800x400x200x100 mtr. zwyciężył zespół (ŁKS.) w składzie Wróblewski I, Bogdański, Kwaśniewski i Sielski w czasie 3 m. 46,1 sek. o pół metra przed druż. Zjednoczonych, Ikapie i Geyera.

Organizacja zawodów l.-atletycznych spoczywała w rękach członków Ł. O. Z. L. A. i była wzorowa.

Kupujcie towary krajowe.

Mistrzostwa drużynowe Ł. O. Z. B.

Wczorajsze zawody pięciarskie o mistrzostwo drużynowe Ł.O.Z.B. pomiędzy S.S. Union a T.G. Sokół bez walki przyniosło zwycięstwo zespołowi Unionowi 16:0 Ze (względnie na brak potrzebnej liczby pięciarzy Sokola przyznano walkower Unionowi. Zamiast walk mistrzowskich rozegrano zawody towarzyskie, które zakończyły się wynikiem 8:8

W poszczególnych walkach uzyskano następujące rezultaty:

w. m. Piestrzyński (S) wygrywa na punkty z Bicerem

w. k. Kustoszc (S) bije Piątkowskiego w. p. Firpo (U) zdobywa 2 punkty walkowerem.

w. l. Pisarski (S) wygrywa ze Schönem w. p. śred. Klimczak (S) łatwo uporał się z Baranowskim i wreszcie w walce średniej Seidel (U) bije na punkty Trzonka (S)

W wagach półciężkiej i ciężkiej zespół Sokola nie wystawił zawodników skutkiem czego Wurm i Stibbe zdobywają po dwa punkty dla barw swego klubu.

W najbliższych dniach rozegrane zostaną finałowe spotkania pomiędzy Unio-

nem a zespołem „Ikapie“

O wejście do Ligi.

W spotkaniach o wejście do Ligi uzyskano w dniu wczorajszym następujące wyniki: w Warszawie LTSG z trudnym wywalczyło punkt ze Skrą, przy wyniku 1:1. Bramkę dla LTSG strzelił Króliewiecki. W Krakowie Napród pokonał Podgórze 6:2. W Poznaniu Legja zupełnie nieoczekiwanie zremisowała z Gryfem przy wyniku bezbramkowym. Wreszcie 82 pp pokonał 76 puik 3:1.

Gry sportowe.

Wczoraj bawili w Zgierzu kobiece drużyny gier sportowych warszawskiej Polonii. W meczu hazeny warszawianki pokonały reprezentację gimnazjum zgierskiego w stosunku 7:5 (4:2), w siatkówce natomiast uległy łódzkiemu H. K. S. 18:26 (15:11). Forma Polonii pozostawiała wiele do życzenia.

Wyniki wczorajszych spotkań męskich drużyn koszykówki o mistrzostwo były następujące:

W klasie B:
Geyer — Orle 29:5.
Geyer — Oratorjum 23:14.

W klasie C:
ZMP. — Victoria 20:15.
ZMP. — Jutrznia 78:2

Jutrznia — Orkan 18:14.
W mistrzostwie hazeny klasy B. Victoria pokonała Triumf 8:5.

W zawodach o puhar klubów fabrycz. żeńska drużyna koszykówki IKP. zwyciężyła Zjednoczone w stosunku 9:1 (3:0).

Mecze towarzyskie:
Hazona Wima — Zjednoczone (komb.) 8:1 (6:0).

Koszykówka męska HKS. — Gimnazjum (Zgierz) 20:17.

Orjetic A Z S

Turniej drużyn męskich koszykówki o mistrzostwo Polski, rozegrany w Poznaniu w ciągu soboty i niedzieli zakończył się zwycięstwem zesłorocznego mistrza Polski AZS. (Poznań).

Wyniki poszczególnych gier były następujące:

Polonia (Warsz.) — Cracovia 31:22.
AZS. — Polonia 19:13.

AZS. — Cracovia 8:4.

Cracovia w ostatnim meczu zesła z boiska na 19 minut przed końcem gry. Utracił przez to zapewne punkty walkowerem.

STADJON OLIMPIJSKI W LOS ANGELOS



Najbliższa olimpiada odbędzie się w r. 1932 w Los Angeles, gdzie wybudowano już w tym celu stadion. Stadion ten, przedstawiony na naszej ilustracji, pomieści zgórą 100,000 widzów.

Uczniowskie zawody lekkoatletyczne.

Wczoraj na stadionie W. K. S. odbyły się, wzorem lat ubiegłych, zawody lekkoatletyczne uczniów szkół średnich o puchar przechodni ufundowany przez Koło Sportowe Gimnazjum im. M. Kopernika. Zawody te wyznały poważne braki organizacyjne: niepunktualność, brak porządkowych na boisku i zbyt małą liczbę sędziów, których funkcję pełniło między innymi paru uczniów. Czyżby nie interesowali się zawodami nauczyciele wychowania fizycznego poza nielicznymi wyjątkami?

Ogólne zwycięstwo i puchar przypadły drużynie Państwowej Szkoły Włókienniczej [14 pkt.] przed Gimn. im. Kopernika [12 pkt.] i Gimn. im. Prezydenta Narutowicza.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące:

Bieg 100 m. — Zakrzewski 11,5 sek. przed Płuszką i Bystym.
Bieg 800 m. — Młotkiewicz 2 m.

12,6 sek. przed Lapetą i Jędrzejewskim
Rzut kułą — Rodziewicz 12,50 m. przed Zimomskim i Fidałą.

Rzut dyskiem — Rodziewicz 35 m. 80 cm. przed Błaszczyskim i Fidałą.
Skok wdal — Łada 6 m. 3 cm. przed Kucha skim i Bystym.

Sztafeta 4x100 — 1) Gimnazjum im. Kopernika, 2) Szkoła Włókiennicza, 3) Gimn. im. Prez. Narutowicza.

W turnieju koszykówki w finale drużyna Gimnazjum Niemieckiego pokonała zespół Państwowego Seminarjum Naucz. w stosunku 14:11.

W latach ubiegłych w zawodach uczestniczyły drużyny żeńskie. Wczoraj na starcie nie było ani jednej uczennicy, wobec czego nagroda przechodziła dla dziewcząt nie mogła być rozgrywana.

Zawody kolarskie Unionu.

W dniu wczorajszym odbyły się w Helenowie zawody kolarskie, organizowane przez S. S. Union. Bieg premijowy na 4 km. dla sprinterów — Einbrodt (U.) 4 min. 3 sek. Bieg sprinterów z 6 rozgrywkami w finale zwyciężył Schmidt z 9 punktami. Włoski drużynowy bieg prześladowania na 1600 metrów zwyciężyła drużyna w składzie: Kołodziej, Fiedler, Wyrwich i Cyerman w czasie 2 min. 11 sek. Wyścig półdystansowy na 10 km. z czterema finiszami zwyciężył Paul — 14 pkt. Wyścigi motocyklowe: finał śródownych przedbiegów maszyn z przyczepkami wygrał Szalkiewicz w czasie 3 min. 4,8 sek. Finał biegów maszyn solowych wygrał Perkowski — 3 min. 15,2 sek. Na torze betonowym wygrał w finale również Szalkiewicz w czasie 3 m. 5 s.

Helikoptery nie mają szczęścia.



W Cleveland (Ohio) w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. odbywają się obecnie zawody lotnicze, w których zwracają ogólną uwagę helikoptery t. zn. samoloty wzbijające się w powietrze w kierunku pionowym. Helikoptery te prześladowane szczególnie pech. W ostatnich dniach 6 tych helikopterów padło ofiarą płomieni. Na ilustracji naszej widzimy jeden z helikopterów, uczestniczących w zawodach, w płomieniach.

Wima przed promocją do kl. A.

W Tomaszowie rozegrał zespół Łódzki z tamtejszą Lechą mecz o wejście do klasy A, zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny Łódzkiej, dla której bramki zdobył Walter 2, Lenart i Strzelczyk po 1. Zawody powyższe wzbudziły w Tomaszowie zrozumiałe zainteresowanie i skupiły na boisku ponad 1000 osób, liczbę — jak na stosunki tomaszowskie — niezwykle wysoka. Dzięki temu zwycięstwu drużyna WIM-y udowodniła, że jest najpoważniejszym kandydatem do promocji do klasy A.

Cochet w Polsce.

W trzecim dniu spotkania pomiędzy Racingiem a Legią Cochet pokonał łatwo Tłoczyskiego 6:3, 6:1, 6:4. Spotkanie M Stolarow — Landry odbędzie się w poniedziałek. Stan meczu 3:1 dla Racing Club.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udziela każdemu

Biurowisko Polskiego zespołu Gospodarczego
Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 156-75.

Najbliższy przebój kino-teatru

„ARS”

I.

„Pod banderą miłości”

II.

Chaplin na wojnie

SPRZEDAŻ MASŁA I SERA
W. Palczewski

Łódź, ul. Traugutta 8. Tel. 183-80.

P. T.

Zwracamy uwagę Sz. Klienteli, że mój od szeregu lat prowadzony skład masła i sera Traugutta 8, posiadamy na składzie: Masło śmietankowe, wyborowe, codziennie świeże, po cenach konkurencyjnych, jak również sery wszystkich gatunków i miód.



Ciemny brunet, sympatyczny, na stanowisku, pozna panią blondynkę do lat 30 w celu spędzenia wspólnie wieczorów. Cel matrymonialny niewykluczony. Oferty sub: „Apollo” do adm. „Dziennika Łódzkiego”.



KINO-TEATR

„ARS” Bałucki Rynek

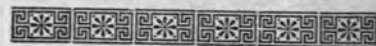
Dzisiaj po raz ostatni I obraz
Pocięte skrzydła

W rolach głównych JOHN GARRICH i HELEN CHANOLU

II obraz

Królewski cowboy

w roli głównej KEIN MIYNARD
Orkiestra pod kier. L. Bajgelmana. Początek seansów w dniu powszednie o 4.30, w sobotę święta i niedziele o godz. 12 po poł.



Nowo utworzony Zakład Pogrzebowy St. Zacharjasz

Łódź, ul. Lagiewnicka Nr. 24 przy Bałuckim Rynku

Posiada na składzie różnego rodzaju trumny od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Wytwórnia

Piecy i kuchencek przenosnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem

„KOZMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

Edward Zarzycki

Łódź, Nawrot 18, róg Sienkiewicza.

POLECA BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ, TRYKOTY, POŃCZOCHY, SKARPETKI, KOLNIERZYKI, KRAWATY, RĘKAWICZKI i INNE TOWARY GALANTERYJNE.

CENY NISKIE.

MLECZARNIA ŁÓDZKA

Józefa Kubasiewicza

Piotrkowska 79. Telefon 208-79.

poleca hurt i detal:

mleko pełno-tłuste, śmietankę kremową i do kawy oraz śmietanę kwaśną z dostawą do domów w każdej ilości.

SOLIDNE WYŚCIELANE

MEBLE

wszelkiego rodzaju posiada na składzie

Sz. Sztencel

Łódź, Ewangelicka 2
Telefon 114-30

